

Kamila Kwiatkowska

Kreowanie rzeczywistości w komunikacji politycznej

Acta Humana nr 2, 123-135

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Mgr Kamila Kwiatkowska

UMCS Lublin

Kreowanie rzeczywistości w komunikacji politycznej

Problematyka komunikacji politycznej podejmowana jest na gruncie wielu różnych dyscyplin naukowych. W zależności od dziedziny nauki oraz obowiązującej w nich metodologii i techniki badań funkcjonują zróżnicowane definicje oraz klasyfikacje tego pojęcia¹. Na potrzeby niniejszego szkicu, za Janiną Frasz, przyjmuję „minimalistyczną definicję komunikacji politycznej jako komunikacji w obszarze polityki”², przy czym rozważania moje skupią się wokół komunikowania rządzących z rządzonymi³.

Podstawowe narzędzie komunikacji politycznej stanowi język, który jest silnie związany z rzeczywistością pozajęzykową. Z jednej strony o kształcie języka decyduje rzeczywistość, którą on opisuje, z drugiej zaś język, którym się posługujemy, determinuje nasz sposób myślenia i kategoryzowania świata. Ponadto nie tylko pozwala on na opisywanie różnych zjawisk, ale również jest narzędziem interpretacji i kreacji rzeczywistości. Michał Głowiński, charakteryzując propagandę komunistyczną, zwraca uwagę na magiczną funkcję języka. Zauważa, że

¹ Przeglądu teorii oraz definicji komunikacji politycznej dokonali m.in.: B. Dobek-Ostrowska, R. Wiszniowski, *Wprowadzenie do teorii komunikowania politycznego i publicznego*, Wrocław 2001; B. Dobek-Ostrowska, *Media masowe i aktorzy polityczni w świetle studiów nad komunikowaniem politycznym*, Wrocław 2004; Eadem, *Rozwój studiów nad komunikowaniem politycznym w Polsce na tle badań światowych – główne obszary badawcze i perspektywy rozwojowe*, „Global Media Journal – Polish Edition” 2006, nr 1, [w:] <http://www.globalmedia-journal.collegium.edu.pl/artykuly/wiosna%202006/Dobek-Ostrowska-Rozwoj%20badan%20nad%20komunikowaniem.pdf>, data dostępu: 22.01.2011; J. Frasz, *Komunikacja polityczna. Wybrane zagadnienia gatunków i języka wypowiedzi*, Wrocław 2005.

² J. Frasz, *Komunikacja polityczna...*, op. cit., s. 30.

³ Ten typ komunikacji Tomasz Goban-Klas określa mianem komunikacji hegemonicznej. Ponadto badacz wyróżnił komunikację: elitarną (rządzący komunikują się między sobą); petycyjną (rządzeni komunikują się z rządzącymi); asocjacyjną (rządzeni komunikują się pomiędzy sobą) [za: J. Frasz, *Komunikacja polityczna...*, op. cit., s. 36]. Klasyfikacja ta pomija jednak media masowe, odgrywające w komunikacji politycznej szczególną rolę, na którą w niniejszym szkicu postaram się zwrócić uwagę.

„słowa nie tyle odnoszą się do rzeczywistości, nie tyle ją opisują, co ją tworzą. To, co zostało autorytatywnie wypowiedziane, staje się rzeczywiste”⁴. Ten kreacyjny potencjał sprawia, że słowo wykorzystane w nieodpowiedni sposób może stać się niebezpieczną bronią. Janina Frasz ostrzega: „Pozostajemy [...] w pewien sposób »we władzy mowy«, władzy, która – nie tylko w ramach propagandy totalitarnej, lecz także w perswazyjnie zorientowanej kulturze masowej społeczeństw konsumpcyjnych – może zmienić się w tyranie”⁵.

Świat kreowany w wypowiedziach polityków jest zdeterminowany ideologią, którą się kierują, i bardzo często niewiele ma wspólnego z rzeczywistością. O stanach pożądanym mówią oni tak, jakby były prawdziwe, co raczej nie wynika z utraty poczucia realności, a często jest przejawem manipulacji świadomością społeczną. W wypowiedziach takich granica pomiędzy rzeczywistym i obiektywnym opisem a subiektywną oceną jest niewidoczna.

Tematyką podejmowaną w niniejszym tekście jest wykorzystanie kreacyjnej mocy języka w działaniach propagandowych Prawa i Sprawiedliwości⁶. Partia ta za pomocą magicznych zabiegów językowych powołała do życia IV Rzeczpospolitą Polską, która jeszcze do niedawna stanowiła kluczowe pojęcie polskiej debaty publicznej⁷. Na temat używania nazwy „IV Rzeczpospolita” toczyła się burzliwa dyskusja: jej zwolennicy zapewniali, że ustanowienie kolejnej RP jest istotnym elementem naprawy państwa, przeciwnicy zaś argumentowali, że „IV RP jest bytem nielegalnym!”⁸, w związku z tym, że „Konstytucja wspomina jedynie o III”⁹. Wybitny filozof, Leszek Kołakowski, wypowiedzi polityków na temat IV RP pod-

⁴ M. Głowiński, *Nowomowa po polsku*, Warszawa 1990, s. 8.

⁵ J. Frasz, *Język propagandy politycznej*, [w:] B. Dobek-Ostrowska, J. Frasz, B. Ociepka, *Teoria propagandy*, Wrocław 1999, s. 84.

⁶ Materiał empiryczny stanowią wypowiedzi polityków PiS-u z lat 2005–2008.

⁷ Kategoria pojęciowa „IV Rzeczpospolita” funkcjonuje w polskiej debacie publicznej w kilku znaczeniach. Po pierwsze, jest ona określeniem koncepcji politycznej, zakładającej „konieczność dokonania zasadniczych zmian w ustroju państwa polskiego” (zob. encyklopedia *Wikipedia*, hasło: IV RP, http://pl.wikipedia.org/wiki/IV_RP, data dostępu: 02.02.2010). Po drugie, hasło to kojarzone jest z PiS-em, partią, która umieściła je na swoich sztandarach wyborczych, przyczyniając się do jego popularyzacji. Termin „IV RP” używany jest więc w odniesieniu do ideologii PiS-u, a niekiedy utożsamia się go z programem tejże partii bądź stosuje się jako symboliczną nazwę okresu jej rządów. Zwolennicy IV RP wyrażenia tego używali także na określenie „nowego państwa polskiego». »III RP« w takich kontekstach symetrycznie była nazwą »starego państwa polskiego». Zob. D. Kępa-Figura, *OBCY pilnie poszukiwany, czyli „obcy” w języku polityków PiS – magia czy rzeczywistość?*, [w:] *Język IV Rzeczypospolitej*, red. M. Czerwiński, P. Nowak, R. Przybylska, Lublin 2010, s. 225.

⁸ A. Kwaśniewski, [w:] A. Kublik, M. Olejnik, *Kwaśniewski: IV RP jest bytem nielegalnym*, „Gazeta Wyborcza” 2007, <http://wyborcza.pl/1,79328,4009008.html>, data dostępu: 18.01.2011.

⁹ *Ibidem*.

sumował słowami: „To są głupie frazesy rządzących. Nie ma żadnej IV RP”¹⁰. Pomimo tego, że „kolejna” Rzeczpospolita nie została usankcjonowana na drodze formalno-prawnej, a więc w świetle prawa nigdy nie istniała, jej zwolennicy mówili o niej tak, jakby była bytem realnym. Całkowite podporządkowanie języka ideologii pozwoliło na stworzenie obrazu rzeczywistości zgodnego z politycznym interesem PiS-u.

Kreowanie nowego świata rozpoczęto od nadania mu odpowiedniej nazwy. Z pozoru niewinna forma „IV Rzeczpospolita Polska”, w rzeczywistości jest doskonałym narzędziem perswazji¹¹. Nadanie kolejnego numeru naszej ojczyźnie służy symbolicznemu odcięciu się od przeszłości, zmanifestowaniu sprzeciwu wobec sposobu prowadzenia polityki przez poprzednie rządy oraz zapowiedzi „nowego, lepszego państwa”¹². Danuta Kępa-Figura zwraca uwagę na pewien paradoks: „I, II i III RP numerowane były dla podkreślenia ciągłości historycznej Rzeczypospolitej Polskiej, której trwanie przerywane było okresami niewoli narodowej czy politycznej (zaborami, niewolą II wojny światowej oraz PRL). Nadanie kolejnego numeru (IV RP) miałoby służyć rzeczy niemożliwej – zachowaniu ciągłości i zerwaniu jej”¹³.

Politycy Prawa i Sprawiedliwości starali się przekonać społeczeństwo, że przejęcie przez nich władzy będzie dla Polski momentem przełomowym. W trakcie kampanii wyborczej i po wygranych przez tę partię wyborach wielokrotnie słyszeliśmy deklaracje takie, jak: „Prawo i Sprawiedliwość podjęło wyzwanie budowy nowego, lepszego państwa – IV Rzeczypospolitej”¹⁴, „Rozpoczynamy budowę IV Rzeczypospolitej!”¹⁵, „Chcemy budować IV RP”¹⁶, „Zaczynamy pracę nad budową

¹⁰ L. Kołakowski, *Nie ma żadnej IV RP*, [w:] K. Durczok, P. Mucharski, *Krótki kurs IV RP*, Kraków 2007, s. 170.

¹¹ Wbrew powszechnym opiniom, określenia „IV RP” nie wymyślili Jarosław i Lech Kaczyńscy. Jako pierwszy użył go w 1998 roku Rafał Matyja w artykule *Obóz IV Rzeczypospolitej*, opublikowanym w czasopiśmie „Debate”. Jednak szeroka opinia publiczna usłyszała je dopiero kilka lat później. Po wybuchu afery Rywina powrócił do niego na łamach „Rzeczypospolitej” Paweł Śpiewak w artykule *Koniec złudzeń* (23.01.2003). Hasło „IV RP” znaczyło w nim „tyle, co »nowy początek« polskiej demokracji, i wywołało oddźwięk w opinii publicznej. Tak silny, że kampania wyborcza w 2005 roku i dwa lata rządów koalicji PiS – LPR – Samoobrona ogniskowały się wokół sporów o jej kształt i sens” (K. Durczok, P. Mucharski, op. cit., s. 6).

¹² Strona internetowa założona przez PiS w 2006 roku: *Obywatel IV Rzeczypospolitej*, <http://blizejludzi.pl/>, data dostępu: 20.01.2011.

¹³ D. Kępa-Figura, op. cit., s. 224. Zarys historii nazw państwa polskiego przedstawia natomiast Marian Bugajski w artykule *Trzecia, czwarta i co dalej?*, [w:] *Język IV Rzeczypospolitej*, op. cit., s. 33–45.

¹⁴ *Obywatel IV Rzeczypospolitej*, op. cit.

¹⁵ J. Kaczyński, [w:] *IV Rzeczpospolita*, 2005, <http://wiadomosci.wp.pl/kat,43834,title,IV-Rzeczpospolita,wid,8118743,wiadomosc.html?ticaid=1bd0>, data dostępu: 20.01.2011.

¹⁶ Idem, [w:] *Konwencja PiS – komu była potrzebna?*, 2007, http://www.wiadomosci24.pl/artykul/22430.html?id_komentarz=31125&ocena=plus, data dostępu: 13.01.2011.

IV Rzeczypospolitej, tym razem nam się uda”¹⁷, „Musimy budować nowe państwo, by stworzyć szczęście dla Polski i Polaków”¹⁸.

Dzięki wykorzystaniu słownictwa nacechowanego dodatkowo powyższe wypowiedzi wywołują w odbiorcach pozytywne emocje. Leksemy takie, jak: *nowego, lepszego, szczęście, uda się, wyzwanie, rozpoczynamy, zaczynamy, budować*, rozbudzają w odbiorcach nadzieję na lepszą przyszłość, gwarantem której jest powołanie IV Rzeczypospolitej. Politycy starają się pokazać, że jej powstanie będzie momentem przełomowym w życiu Polaków.

Wypowiedzi dotyczące IV RP wygłaszane są z perspektywy „my”. Kategoria ta ma charakter homogeniczny, ponieważ zalicza się do niej jedynie polityków PiS-u, ewentualnie rządzącą koalicję (PiS – LPR – Samoobrona). Jedno z haseł głosi: „Prawo i Sprawiedliwość podjęło wyzwanie budowy nowego, lepszego państwa – IV Rzeczypospolitej”¹⁹. Politycy nie włączają więc do swojej misji ani innych ugrupowań politycznych, ani nawet obywateli. PiS jako podwójnie zwycięska partia²⁰ uzurpuje sobie prawo do reprezentowania całości społeczeństwa, do wypowiadania się za nie i podejmowania działań w jego imieniu.

Zarówno w powyższych, jak i w innych wypowiedziach dotyczących IV RP, pojawia się przymiotnik *nowy*. Nastąpiło tu jednak pewne przesunięcie znaczeniowe i podobnie jak w tekstach reklamowych, ów wyraz stosowany jest w znaczeniu *lepszy*. Pojawiający się w zdaniu „Musimy budować nowe państwo, by stworzyć szczęście dla Polski i Polaków” czasownik modalny *musimy*, ma przekonać odbiorców, że w swojej działalności politycy PiS-u kierują się przede wszystkim obowiązkiem zapewnienia szczęścia wszystkim Polakom i wszelkie podejmowane przez nich działania służą spełnieniu tego obowiązku. W wypowiedziach tych można odczytać również treści negatywne: dotyczą one III Rzeczypospolitej i mają na celu całkowitą dyskredytację tego okresu w historii kraju. Stwierdzenie, że Prawo i Sprawiedliwość „podjęło wyzwanie budowy nowego, lepszego państwa” oraz zapewnienie, że „tym razem nam się uda” implikują informację, że wcześniejsze próby tworzenia państwa były nieudolne, a III RP to zły ustrój.

Podane powyżej przykłady są stwierdzeniami arbitralnymi, z góry zakładającymi istnienie bytu, jakim jest IV Rzeczypospolita. Wprawdzie nie mówi się o niej w czasie teraźniejszym, jednak pojawia się założenie, że wkrótce zostanie powołana do życia, ponieważ prace nad jej budową już się rozpoczęły. Przyjrzyjmy się, jak o IV Rzeczypospolitej mówił w jednym z wywiadów Lech Kaczyński:

¹⁷ Idem (podczas Konwencji Konstytucyjnej PiS-u), [w:] *Kaczyńscy atakują*, 2005, http://fakty.interia.pl/fakty_dnia/news/kaczynscy-atakuj,603975, data dostępu: 15.01.2011.

¹⁸ Ibidem.

¹⁹ *Obywatel IV Rzeczypospolitej*, op. cit.

²⁰ Słowa te padły po tym jak w 2005 roku PiS wygrał wybory parlamentarne, a prezydentem został L. Kaczyński.

IV Rzeczpospolita to oferta polityczna dla Polaków o różnych poglądach politycznych, którzy chcą państwa uczciwego, zapewniającego im bezpieczeństwo osobiste, bardziej sprawiedliwego, budującego przyszłość bez zapominania o historii. To propozycja dla tych, którzy chcą systemowych zmian w ważnych sprawach dla państwa. To oferta dla tych, którzy nie mają na sumieniu przestępstw, nie muszą się niczego obawiać. Czy nie mamy prawa złożyć Polakom 15 lat po odzyskaniu niepodległości takiej oferty?²¹

Wypowiedź ta skierowana jest do bardzo szerokiego grona odbiorców. Pojawia się w niej sugestia, że idea IV RP to w rzeczywistości „koncepcja ponad podziałami”, niemająca nic wspólnego z prawdziwą polityką. Stwierdzenie „IV Rzeczpospolita to oferta polityczna dla Polaków o różnych poglądach politycznych” jest próbą zamglenia prawdziwego obrazu sceny politycznej. To sugestia, że Polacy, preferując ideę budowy IV RP, wybierają w rzeczywistości lepszą przyszłość dla Polski, a nie jej głosicieli, czyli członków Prawa i Sprawiedliwości. Nie padają tu żadne argumenty merytoryczne, które mogłyby wyjaśnić odbiorcom, dlaczego powinni wybrać ideę nowej Rzeczypospolitej. Pojawia się natomiast próba emocjonalizacji przekazu przez odwoływanie się do wartości uniwersalnych oraz pragnień i potrzeb każdego człowieka. IV RP jawi się tu jako państwo idealne: uczciwe, bezpieczne, sprawiedliwe. Całkowicie odmienne od tego, w którym przyszło nam żyć. Któż z nas nie marzy o takim świecie?

Po zaprezentowaniu niezwykle atrakcyjnej dla społeczeństwa propozycji, Lech Kaczyński pyta retorycznie: „Czy nie mamy prawa złożyć Polakom 15 lat po odzyskaniu niepodległości takiej oferty?”. Pytanie to presuponuje informację, że istniejąca III Rzeczpospolita jest całkowitą odwrotnością IV, jest więc krajem: nieuczciwym, niesprawiedliwym, niebezpiecznym i wymagającym natychmiastowych zmian. Zabieg ten z jednej strony ma wzbudzić negatywne nastawienie w stosunku do poprzednich ekip rządzących, które są jednocześnie rywalami w walce o władzę, z drugiej zaś przekonać, że Polska znajduje się w fatalnym stanie i niezwłocznie potrzebuje „naprawy”.

W swoich wypowiedziach politycy PiS-u przedstawiają niezwykle ponury obraz III Rzeczypospolitej. Prezentują wizję tak złowieszczą, że czasem wydaje się wręcz nierealna. Celowość tych działań uzasadnia Tomasz Lis: „Im czarniejszy obraz Polski malowano, tym bardziej prawdopodobne było, że władzę w Polsce przejmą radykałowie. A ponieważ miliony Polaków miały dość codziennego serialu o aferach z politykami w roli głównej, taką czarnym pędzlem namalowaną wizję Polski kupowały”²². Dlatego też III RP w działaniach propagandowych PiS-u poddawana jest ciągłej krytyce. Największym zarzutem jej stawianym jest brak

²¹ L. Kaczyński, [w:] R. Kalukin, *Kaczyński: Chciałbym innej lewicy*, „Gazeta Wyborcza” 2005, <http://wyborcza.pl/1,75478,2832883.html>, data dostępu: 13.01.2010.

²² T. Lis, *Polska, Głupcze!*, Warszawa 2006, s. 39.

„wyraźnego odcięcia się [...] od komunistycznej przeszłości”²³. Oto diagnoza III RP postawiona przez Jarosława Kaczyńskiego:

W sferze państwa mieliśmy do czynienia z zachowaniem starego aparatu. W gruncie rzeczy nie wybudowano nowego państwa. Nastąpiło też przeniesienie w nowe warunki starej stratyfikacji i hierarchii społecznej stworzonej przez komunistów. [...] bardzo szybko wytworzył się, a właściwie został przeniesiony z poprzedniego systemu, potężny syndrom patologiczny. Jego wehikułem było państwo, stary aparat państwowy²⁴.

III RP jawi się więc jako kontynuacja PRL-u. Różnica pomiędzy tymi okresami jest w zasadzie niewielka, ponieważ do niepodległej Polski przedostały się wszelkie patologie poprzedniego systemu.

W trakcie kampanii prezydenckiej wyborcy mogli przeczytać na plakatach: „Lech Kaczyński prezydent IV RP”. Sformułowane w ten sposób hasło implikuje informację, że ewentualne zwycięstwo Kaczyńskiego będzie jednoznaczne z początkiem nowej ery w życiu Polaków – IV RP. Jest to kolejny przykład magicznych zachowań językowych polityków²⁵. Niejednokrotnie mogliśmy się również spotkać z określeniem „Obywatel IV Rzeczypospolitej”. Powstała nawet strona internetowa skierowana do tychże obywateli, pod dość sugestywnym adresem: blizejludzi.pl. Zbudowane w ten sposób hasła są bardzo skutecznym narzędziem propagandy, ponieważ zawierają presupozycje egzystencjalne, zakładające istnienie tworów intencjonalnych. Skoro istnieje i prezydent, i obywatel IV RP, to bez wątpienia istnieje również IV RP.

Prawo i Sprawiedliwość głosiło potrzebę uchwalenia nowej Konstytucji, gdyż politycy tej partii uważali, że obowiązująca obecnie posiada „oczywiste wady”²⁶.

²³ J. Kaczyński, [w:] P. Zaremba, *Czwarta zamiast Trzeciej*, „Newsweek” 2005, nr 7, s. 24.

²⁴ Idem, *O naprawie Rzeczypospolitej*, wykład wygłoszony w Fundacji im. Stefana Batorego w dniu 14.02.2005, s. 3, [w:] <http://www.batory.org.pl/doc/jkaczynski.pdf>, data dostępu: 13.01.2010.

²⁵ Szczegółową analizę tego sloganu przeprowadziła D. Kępa-Figura. Zdaniem badaczki, „z pewnością jego sens precyzowany jest w etapie odbioru. Dołączone do zdjęcia Lecha Kaczyńskiego, staje się jego podpisem. Tym samym nadawca, rezygnując z zastosowania osobowej formy czasownika, na odbiorcę przerzucił konieczność wyboru czasu i trybu pozostającego w domyśle czasownika (*być, stać się*), a może nawet prościej – konieczność dopowiedzenia, zamiast graficznie sugerowanej pauzy – myślnika lub zaimka struktury definicyjnej *to*. »Życzeniowość« tego sloganu zachodzi w dwóch etapach. Po pierwsze, polega ona na zastosowaniu oznajmienia zamiast życzenia. Coś, co jest życzeniem (‘niech zostanie prezydentem IV RP’), zostaje podane w formie sugerującej dokonaność (‘to prezydent IV RP’, ‘jest prezydentem IV RP’). Po drugie, w oznajmieniu tym zastosowane zostało wyrażenie *IV RP*, korzystające ze wszystkich presupozycji pragmatycznych będących konsekwencją odbioru tego sloganu jako twierdzenia”. D. Kępa-Figura, op. cit., s. 232.

²⁶ J. Kaczyński, *Przedmowa do Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej*. Projekt Prawa i Sprawiedliwości, 2005, s. 4, [w:] <http://www.pis.org.pl/doc.php?d=unit&id=7>, data dostępu: 13.01.2010.

Nie jest to jednak jedyny ani też główny powód wysunięcia tego postulatu. To przede wszystkim kolejny zabieg propagandowy, mający umocnić w świadomości społecznej nowy podział rzeczywistości. W wywiadzie udzielonym tygodnikowi „Newsweek” Jarosław Kaczyński stwierdził, że „symbolicznym przełomem powinno być przyjęcie nowej konstytucji”²⁷. Samo mówienie o IV Rzeczypospolitej jest działaniem ulotnym, niestałym. Konstytucja IV RP byłaby świadectwem przełomu i doskonałym materialnym dowodem na istnienie kolejnej Rzeczypospolitej. W dokumencie *Solidarne państwo solidarnych obywateli* czytamy, że „wyrazem dążenia do przebudowy polskiego życia jest przyjęcie uwypuklającego przejście od III i początek IV Rzeczypospolitej projektu konstytucji”²⁸. Prawo i Sprawiedliwość uznało również, że „nowa konstytucja [...] byłaby z pewnością podsumowaniem tworzenia IV Rzeczypospolitej”²⁹, ukoronowaniem zmian wprowadzonych przez tę partię.

O ile w trakcie sprawowania rządów członkowie PiS-u mówili o IV RP, jak o bycie istniejącym, to po przegraniu wyborów w 2007 roku retoryka ta uległa zmianie. Znamienna jest tu wypowiedź Lecha Kaczyńskiego: „Czwarta RP nigdy nie powstała. Była poważna próba jej zbudowania w ostatnich dwóch latach, jednak dzieła tego nie udało się doprowadzić do końca”³⁰. Być może wypowiedź ta miała na celu uświadomienie społeczeństwu, że popełniło wielki błąd, gdyż straciło szansę na lepsze życie.

To zaledwie kilka przykładów wypowiedzi, które przyczyniły się do wykreowania idei IV RP. Pokazują one sposób opisywania jej przez polityków PiS-u: dzięki arbitralnym i tendencyjnym stwierdzeniom stworzyli oni mit idealnego państwa, egzystujący przede wszystkim na poziomie języka. Zaznaczyć należy, że ogromny udział w tej kreacji miały również partie opozycyjne, podejmujące temat IV RP, oraz media relacjonujące wszystkie te wypowiedzi, gdyż nawet jeśli były to głosy krytyczne, to utrwały one w umysłach Polaków obraz nieistniejącej Rzeczypospolitej.

Piękne wizje IV RP roztaczane przez polityków PiS-u znacznie różniły się od jej obrazu pokazywanego w mediach. Zarówno sama idea budowy nowego państwa, jak i jej apologeci spotkali się z szeroką krytyką. Rzeczywistość prezentowaną przez środki masowego przekazu politycy PiS-u uznali za zafałszowaną i określili ją mianem kontrrzeczywistości:

²⁷ Idem, [w:] P. Zaremba, op. cit., s. 24.

²⁸ Idem, *Solidarne państwo solidarnych obywateli – program PiS*, 2005, [w:] <http://wiadomosci.gazeta.pl/wybory2005/1,67805,2961904.html>, data dostępu: 13.01.2010.

²⁹ L. Kaczyński, [w:] Wywiad dla „Faktu” zamieszczony na Oficjalnej stronie Prezydenta RP, 2006, <http://www.prezydent.pl/wypowiedzi-prezydenta/wywiady-krajowe/rok-2006/fakt-5-maja-2006-r-/>, data dostępu: 13.01.2010.

³⁰ Idem, [w:] D. Kania, M. Dzierżanowski, G. Pawelczyk, *IV Rzeczypospolita nigdy nie powstała*, „Wprost 24” 2007, <http://www.wprost.pl/ar/118820/IV-Rzeczypospolita-nigdy-nie-powstala/>, data dostępu: 13.01.2010.

W PRL-u ta kontrrzeczywistość, rzeczywistość funkcjonująca w życiu oficjalnym, w mediach, była elementem stałym, można powiedzieć, konstytutywnym tej formacji ustrojowej. Bardzo wiele tej kontrrzeczywistości, tego zupełnego braku szacunku dla faktów, pozostało także w III Rzeczypospolitej. Ale we wspomnianych już przeze mnie latach 2003–2004 coś się zmieniło. Doszło do sytuacji, w której to, co czytamy, i to, co widzimy, jakoś się do siebie zbliżyło. No, ale obecnie mamy do czynienia z bardzo energiczną odbudową tego, co było przedtem – ta kontrrzeczywistość znów triumfuje³¹.

Przedstawiona powyżej ostra krytyka mediów wynika z poczucia niesprawiedliwości wobec sposobu prezentowania osiągnięć Prawa i Sprawiedliwości przez środki masowego przekazu. Politycy czują się pokrzywdzeni i odbierają te działania jako próbę odsunięcia ich od władzy. Uważają, że społeczeństwo widzi ich działalność „poprzez krzywe zwierciadło mediów”³², co przekłada się na spadek poparcia dla partii. Z ust Prezesa PiS-u padają oskarżenia o powracanie do praktyk stosowanych w okresie PRL-u. Zarzut ten często pojawia się w działaniach propagandowych tej partii i nie dotyczy jedynie mediów, ale każdego, kto zostaje uznany za przeciwnika IV Rzeczypospolitej. Tworzenie analogii do Polski Ludowej ma na celu: po pierwsze, przywołanie negatywnych konotacji związanych z tym okresem; po drugie, służy uwiarygodnieniu zarzutów, bo skoro wtedy media fałszowały rzeczywistość, z czego wszyscy teraz doskonale zdają sobie sprawę, to bardzo prawdopodobne jest, że takie działania mają miejsce również współcześnie, choć niewielu z nas to zauważa.

W jednym z wywiadów Jarosław Kaczyński zarzucił mediom, że odrzucają obiektywne opisy rzeczywistości. Obiektywne, czyli te prezentowane przez Prawo i Sprawiedliwość. Prezes partii przekonywał, że „Żąda się [...] od nas, żebyśmy w ogóle nie opisywali rzeczywistości albo żebyśmy przyjęli opis drugiej strony, choć on jest całkowicie fałszywy”³³. Innym razem stwierdził, że ta kontrrzeczywistość jest całkowitą odwrotnością świata realnego. Wszelkie próby budowy IV Rzeczypospolitej są bowiem traktowane jako zamach na demokrację:

Działaniom Prawa i Sprawiedliwości nadaje się zupełnie inny sens, niż w rzeczywistości mają [...], są prezentowane jako godzenie w demokrację, jako tej demokracji zwalczanie, jako podważanie praworządności i jako atakowanie rynku. Towarzyszy temu cała lawina, cały huragan różnego rodzaju kłamstw, pomówień. Można powiedzieć, że w Polsce dzisiaj mamy do czynienia z triumfem insynuacji³⁴.

³¹ J. Kaczyński, [w:] *Sprawozdanie Stenograficzne z 10 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 17 lutego 2006 r.*, [http://parl.sejm.gov.pl/StenoInter5.nsf/0/124DF224F-5085F73C125711B0031F0BD/\\$file/10_c_ksiazka.pdf](http://parl.sejm.gov.pl/StenoInter5.nsf/0/124DF224F-5085F73C125711B0031F0BD/$file/10_c_ksiazka.pdf), s. 267, data dostępu: 13.01.2010.

³² Idem, [w:] Ł. Warzecha, *Padamy ofiarą niebywalej agresji*, „Fakt” 2006, <http://www.poprzedniastrona.premier.gov.pl/print.php?id=669>, data dostępu: 13.01.2010.

³³ Ibidem.

³⁴ J. Kaczyński, [w:] *Sprawozdanie Stenograficzne...*, op. cit., s. 266.

Jarosław Kaczyński nie jest jedynym politykiem kwestionującym rzeczywistość prezentowaną w mediach. Postawa, którą Bogusław Skowronek określa jako „dwójwidzenie» o charakterze aksjologicznym”³⁵, charakteryzuje niemal wszystkich polityków, niezależnie od poglądów.

Jeśli [...] media przekazują treści zgodne z akceptowanym politycznie dyskursem dominującym, wtedy mówi się pozytywnie o ‘prawdzie’, ‘normie’ oraz oczywistości komunikatu, jeśli natomiast znaczenia są z tym dyskursem sprzeczne (według oceniających), wtedy w sposób jednoznacznie negatywny zakłada się, iż informacje są kontrolowane przez wrogie media, a odbiorca jest zmanipulowany.³⁶

Ze względu na to, że media pokazują Prawo i Sprawiedliwość w niekorzystnym świetle, politycy tej partii próbują przekonać społeczeństwo, że prawda jest całkowicie odwrotna, a docierające do odbiorców informacje to zwykle kłamstwa, pomówienia i insynuacje. „Nas bardzo niepokoi, że w opisie rzeczywistości polskie media mogą tak kompletnie odejść od faktów”³⁷ – zapewniał w jednym z wywiadów Jarosław Kaczyński. Ostrzegał również, że „dezinformacja obywateli nie jest normalna, a tak właśnie się dzieje”³⁸.

Rzeczywistość pokazywaną w mediach politycy Prawa i Sprawiedliwości określali również jako nadrzeczywistość, czyli rzeczywistość wykraczającą poza świat realny. Na łamach tygodnika „Wprost” prezydent Kaczyński stwierdził, że:

w Polsce media stworzyły swoistą nadrzeczywistość. [...] W ramach tej nadrzeczywistości władza PiS przedstawiana była jako totalitarna, wywołująca nieustające wojny oraz chcąca zmieniać obywateli. Gdy PiS walczyło z przywilejami establishmentu, wmawiano ludziom, że walczy ze społeczeństwem. Gdy kraj osiągał sukcesy gospodarcze, mówiono o ekonomicznym zastoju. Ten poziom zakłamania porównywalny jest tylko z gierkowską propagandą sukcesu, tyle że teraz była to propaganda klęski³⁹.

Lech Kaczyński dokonuje tu zestawienia dwóch całkowicie odmiennych wizji rzeczywistości: pokazywanej przez środki masowego przekazu i prezentowanej przez polityków jego partii. Po raz kolejny pojawia się porównanie działalności współczesnych mediów do propagandy komunistycznej. Z wypowiedzi tej wyłania się bardzo ponury obraz, okazuje się bowiem, że pozostając we władzy mediów, nie mamy pojęcia o tym, jak wygląda prawdziwa rzeczywistość. PiS postanowił prze-

³⁵ B. Skowronek, *Język IV RP – kruszejący monolit? O roli medialnych dyskursów opozycyjnych (na przykładzie programu telewizyjnego „Szkło kontaktowe”)*, [w:] *Język IV Rzeczypospolitej*, op. cit., s. 76.

³⁶ Ibidem.

³⁷ J. Kaczyński, [w:] D. Łosiewicz, W. Świetlik, *Media nas nie lubią*, „Fakt” 2007, <http://www.poprzedniastrona.premier.gov.pl/english/print.php?id=711>, data dostępu: 13.01.2010.

³⁸ Ibidem.

³⁹ L. Kaczyński, [w:] D. Kania, M. Dzierżanowski, G. Pawelczyk, op. cit.

ciwdziałać tej sytuacji i walczyć o prawdę, która jest przecież najwyższą wartością. Pojawiły się więc koncepcje demediatyzacji i udoskonalania wolności mediów.

Autorem teorii demediatyzacji jest poseł Artur Zawisza, który wyjaśnia, że: „Mediatyzacja polityki polega na tym, że media nie tyle opisują rzeczywistość, ile ją kreują. W naszym przekonaniu to psuje politykę. Chcemy, aby głos społeczeństwa oddawany w wyborach nie był infekowany przez media, służby specjalne, oligarchów itd. Chcemy, by wygrała demokracja w stanie czystym”⁴⁰. Demediatyzacja polegałaby więc na obiektywnym przekazywaniu informacji, na mówieniu „poprzez osoby publiczne do społeczeństwa, do opinii publicznej, w sposób możliwie bezpośredni”⁴¹.

Dla przeciętnego odbiorcy koncepcja Zawiszy brzmi bardzo naukowo, przez co wzbudza respekt i zaufanie. Poseł używa dwóch poważnie brzmiących słów: mediatyzacja i demediatyzacja. O ile pierwszy rzeczywiście jest terminem naukowym, to drugi ma raczej charakter pseudonaukowy. Jest to bowiem neologizm stworzony przez samego Zawiszę. Wprawdzie zbudowany jest zgodnie z regułami słotwórczymi języka polskiego (przedrostek de- służy zaprzeczeniu znaczenia wyrazu derywowanego), jednak treść, która się pod nim kryje, ma niewielki związek z nauką. Sposób, w jaki poseł wyjaśnia zjawisko mediatyzacji, również pozostawia wiele do życzenia. Koncepcja ta jest w rzeczywistości o wiele bardziej złożona, a sprowadzenie jej do stwierdzenia, że „polega na tym, że media nie tyle opisują rzeczywistość, ile ją kreują”⁴² jest zbyt daleko idącym uproszczeniem. Podawane przez polityka argumenty przeciwko mediatyzacji nie mają charakteru merytorycznego. Ograniczają się do kilku konstatacji, służących emocjonalizacji przekazu. Mówiąc o wpływie mediów na głosy wyborcze, Zawisza używa czasownika infekować. Leksem ten posiada silnie negatywne konotacje i ma o wiele większą siłę perswazji niż bardziej neutralna forma wywierać wpływ. Zawisza wykorzystuje charakterystyczne dla dyskursu Prawa i Sprawiedliwości kategorie pojęciowe (oligarchia i służby specjalne), mające wzbudzić w odbiorcach poczucie zagrożenia⁴³.

Koncepcja demediatyzacji jest dość utopijna, ponieważ nie da się zapobiec mediatyzacji rzeczywistości. Media nie są zwykłym „oknem na świat” i nigdy

⁴⁰ A. Zawisza, [w:] E. Milewicz, *To przebudowa Polski jest głównym celem*, wywiad zamieszczony na stronie internetowej A. Zawiszy, 2005, <http://www.arturzawisza.pl/wywiady.php?p=184>, data dostępu: 13.01.2010.

⁴¹ Idem, [w:] *Zapis debaty z 9 marca „Dziennikarze kontra politycy – czy czeka nas kryzys?” cz. 2 – panel*, 2006, <http://www.czwartki.internetpr.pl/archiwum/art3.html>, data dostępu: 13.01.2010.

⁴² Ibidem.

⁴³ Szczegółową analizę użycia słów *oligarcha*, *oligarchia* przez polityków PiS-u przeprowadził M. Buława w artykule *‘Oligarchia’ w słowniku IV Rzeczypospolitej*, [w:] *Język IV Rzeczypospolitej*, op. cit., s. 167–180.

nie będą go wiernie odzwierciedlać. Na pewno zarówno sam Zawisza, jak i inni posłowie doskonale zdają sobie z tego sprawę. Po co więc tworzyć i przekazywać społeczeństwu takie nierealne projekty? A może to epatowanie odbiorców szczytnymi celami i pseudonaukowymi koncepcjami ma na celu odwrócenie uwagi od prawdziwych zamiarów? Może demediatyzacja miałaby w rzeczywistości doprowadzić do mediatyzacji w wersji odpowiadającej Prawu i Sprawiedliwości? Również i ten problem porusza w swojej książce Tomasz Lis:

Z tą mediatyzacją to bzdura, teoria wymyślona, by doprowadzić do demediatyzacji, czyli podporządkowania sobie mediów tak bardzo, jak to możliwe, tak szybko, jak się da. [...] ktoś, kto chce podporządkować sobie media, musi wyczarować jakieś, najlepiej moralne, uzasadnienie tego kroku. [...] Oczywiście zwolennikom demediatyzacji nie każda mediatyzacja przeszkadza. Drażni ich ona wyłącznie w przypadku mediów, których nie kontrolują [...]. Pożądamy natomiast mediatyzacji, jaka ma miejsce w mediach im zycziwych⁴⁴.

Na potwierdzenie słuszności tezy dziennikarza przypomnieć należy, że w trakcie rządów Prawa i Sprawiedliwości niemal wszystkie ważne stanowiska w Telewizji Publicznej zajmowali ludzie, jeśli nie związani z tą partią, to przynajmniej kierujący się podobną ideologią. Nie jest to jednak zjawisko odosobnione. Wprawdzie media publiczne z założenia są apolityczne, jednak kolejne ekipy rządzące zaciekle walczą, aby uzyskać w nich swoje wpływy, przy czym zawsze robią to w imię odpolitycznienia mediów. Na ten skomplikowany związek polityki i środków masowego przekazu zwraca uwagę Agnieszka Hess:

Świat mediów masowych i świat polityki łączy cały szereg rozmaitych powiązań oraz wzajemnych, celowych wpływów i oddziaływań. Instytucje polityczne stają się „zależne” od mediów masowych, przekazujących społeczeństwu „własny” (tj. medialny) obraz wydarzeń politycznych. Media kształtują sposób widzenia polityki przez społeczeństwo przez dobór, formę i treść przekazywanych informacji. W ten sposób zarządzają, „sterują” informacją polityczną w obrębie współczesnego społeczeństwa. Świat polityki nie pozostaje wobec tego procesu bierny. Jego reakcją są próby różnorodnego oddziaływania na warunki funkcjonowania mediów masowych⁴⁵.

Prawo i Sprawiedliwość stworzyło jeszcze jedną koncepcję, mającą przywrócić realne kształty rzeczywistości medialnej. Jest nią udoskonalanie wolności mediów. Wyrażenie to stworzył i spopularyzował Przemysław Gosiewski. Jest to kolejny przykład wyrafinowanego zafalszowania rzeczywistych intencji. Już sam sposób sformułowania tego określenia może budzić obawy, że kryje się w nim treść zupełnie odwrotna. Andrzej Markowski stwierdza, że: „to coś w stylu pe-

⁴⁴ T. Lis, op. cit., s. 50–51.

⁴⁵ A. Hess, *Komunikacja polityczna*, [w:] *Słownik terminologii medialnej*, red. W. Pisarek, Kraków 2006, s. 99.

erelowskiej »regulacji cen«, czyli podwyżek, lub »mniej dynamicznego rozwoju« zamiast stagnacji. »Udoskonalenie wolności mediów« to zbitka służąca ukryciu właśnie zamiaru przejścia kontroli nad mediami – klasyczne zafałszowanie, mówienie rzeczy dokładnie przeciwnej niż to, co się ma na myśli⁴⁶.

Demediatoryzacja i udoskonalanie wolności mediów stanowią doskonałe, moralne alibi: służą zafałszowaniu prawdziwych intencji, stwarzają pozory, że ich głosiciele działają w imię wyższych wartości. Są dobrym powodem, by zacząć wprowadzać w mediach swoje porządki. Jeśli ktoś ośmieli się poczynić jakies zarzuty, zawsze można odpowiedzieć: „Nie robimy skoku na media, ale w imię społeczeństwa dokonujemy demediatoryzacji”⁴⁷.

Mamy zatem do czynienia z kolejnym „życzeniowym” bytem językowym, który okazał się doskonałym narzędziem propagandy. Prawo i Sprawiedliwość wykreowało i upowszechniało dwa całkowicie różne, wykluczające się światy: IV RP i jej odwrotność, czyli kontr- czy też nadrzeczywistość. Oba te światy nie mają nic wspólnego z prawdziwą rzeczywistością. Gorzka prawda jest jednak taka, że propaganda nie musi głosić prawdy, tylko musi być skuteczna. A o skuteczności działań polityków PiS-u świadczy siła, z jaką przemówiły do świadomości odbiorców. Badania przeprowadzone przez Andrzeja Kudrę i Dorotę Jeziorską w 2008 roku pokazały, że duża część Polaków uwierzyła w istnienie IV Rzeczypospolitej. Ankietowani, poproszeni o określenie, czy IV RP: była – jest – będzie – nie było jej, udzielili następujących odpowiedzi: „Na »nie było IV RP« dano 54% ogółu wskazań (w grupie studentów – 54%, wśród uczniów – 64%), na »była« – 25%, że »jest« – 17%, że »będzie« – także 17%. 48% ogółu badanych wskazało, że »obecnie żyje« w III RP (wśród studentów – 51%, wśród uczniów – 50%), 11,5%, że w IV RP; zdetronizowanych, głoszących na odpowiedź »trudno powiedzieć« było ogółem 35%”⁴⁸.

Przytoczone wyniki przeprowadzonych badań stanowią doskonałe podsumowanie niniejszych rozważań. Nie pozostawiają bowiem żadnych złudzeń: język w służbie polityki może stać się niebezpieczną bronią.

⁴⁶ A. Markowski, [w:] J. Cieśla, *Nowa nowomowa*, „Polityka” 2007, nr 27, <http://archiwum.polityka.pl/art/nowa-nowomowa,360410.html>, data dostępu: 13.01.2010.

⁴⁷ T. Lis, op. cit., s. 51.

⁴⁸ A. Kudra, D. Jeziorska, *Językowe znaki świadomości kolektywnej i ich chiralna zasada konceptualizacyjna (o nowomowie IV RP)*, [w:] *Język IV Rzeczypospolitej*, op. cit., s. 183–184.

Summary

The Creation of Reality in Political Communication

The basic tool of yielding power and the main armour which is used in fight for this power is language. Language has not only the power to describe, but also to interpret and to create reality. The words uttered in the authoritarian manner become reality and this creative potential causes that the language, being used in inappropriate way, turns into a dangerous weapon.

The following article presents the manner in which the magical power of language is used in the propaganda of the Law and Justice party (Prawo i Sprawiedliwość, as shortened to PIS). The politicians of this party, thanks to the various tricks of persuasion and manipulation, brought to life the Fourth Polish Republic and its reverse which they called counter-reality or „above reality”. Thanks to arbitrary and tendentious claims they created two self-excluding worlds, which existed for the most part only at the level of language.

In this creation of reality a significant role was also played by the opposition parties who as well took up the subject of the Fourth Polish Republic and the media relating to all these statements. Even if there were critical voices they only reinforced in the minds of the Polish people a picture of the non-existent Polish Republic.

The analysis comprises the statements of the main representatives of Law and Justice between 2003–2007.